

# Jost, Henryk

---

## "Polskie młynarstwo", Bohdan Baranowski, Wrocław 1977 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 24/r1, 176-178

---

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Bohdan Baranowski: *Polskie młynarstwo*. Wrocław 1977, 144 s. i 103 ilustracje poza tekstem.

Młynarstwo zbożowe jest jednym z najstarszych rzemiosł i przemysłów świata. Historia narzędzi młynarskich dobrze odzwierciedla rozwój mechanizacji w ogóle. Zwrócił na to uwagę już Karol Marks pisząc, że „całą historię rozwoju maszyn można zbadać na przykładzie młynów zbożowych” (*Kapitał* T. I. Warszawa 1951 s. 376). Nasza historiografia nie posiadała dotąd opracowania obejmującego całość dziejów młynarstwa polskiego. Tym większe zainteresowanie budzi książka-album pt. *Polskie młynarstwo*, napisana przez profesora Uniwersytetu Łódzkiego Bohdana Baranowskiego, zasłużonego badacza dziejów kultury materialnej, a wydana w cyklu „Polskie rzemiosło i polski przemysł”. Książka ta, reprezentująca wysoki poziom popularyzacji, zaopatrzona w ciekawe ilustracje zarówno w tekście, jak i poza nim, z pewnością zainteresuje liczne rzesze czytelników, nie tylko spośród zajmujących się zawodowo historią kultury materialnej.

*Polskie młynarstwo* składa się z 7 rozdziałów, bibliografii i dużego zestawu wartościowych ilustracji.

Rozdział I, noszący tytuł „Żarna i stępy” obejmuje wiadomości na temat przygotowywania pokarmu za pomocą prymitywnych narzędzi i urządzeń. Odczuwa się tu brak danych na temat znaczenia chleba oraz wiążących się z nim obrzędów i obyczajów. Brak ten wynagradza w pewnym stopniu rozdział VI mówiący o młynarstwie w folklorze. Z drobniejszych niedociągnięć znajdujących się w tym rozdziale warto zwrócić uwagę na nieścisłość w podpisach do niektórych ilustracji. Na rys. 1 przedstawione są prymitywne żarna z rozcierakiem. Autor, podobnie jak i wielu innych jego poprzedników używa tu terminu rozcieracz. Tymczasem rozcieracz, to człowiek, który rozciera, podczas gdy narzędzie służące do rozcierania nazywa się rozcierakiem. Również niewłaściwy jest podpis pod rys. 13: „Kamień z rozcieraczem do rozdrabniania ziarna z terenu Podhala z XIX w.”.

Na Podhalu używano w XIX w. rozcieraków do soli. Nie były natomiast w użyciu prymitywne żarna-rozcieraki (kamień płaski z rozcierakiem) do rozdrabniania zboża. W XIX w. używano tu bowiem do mielenia zboża żaren obrotowych, bądź też młynów o napędzie wodnym. Piękny zestaw złożony z płaskiego kamienia z rozcierakiem, znajdujący się w Muzeum Orawskim w Zubrzycy Górnej (Orawski Park Etnograficzny) był używany wyłącznie do soli.

Tu wypada jeszcze dodać, że autor nie wyróżnia stępy i moździerza, posługując się będącą zresztą w ogólnym użyciu, nomenklaturą w której zarówno stępy jak i moździerz są określane potocznie jako „stępy”. Działanie obu jest różne, choć podobne. W stępie tłuczek nie powinien dotykać dna, w moździerzu natomiast dotyka. To jest zasadnicza różnica. Oba te urządzenia nie dawały *sensu stricte* mąki, a rozgniecione w nich ziarno służyło do przyrządzania placków i bryj.

Następny rozdział: „Początki młynarstwa zmechanizowanego” zawiera dużo interesujących danych. Autor przedstawia tu okres rozprzestrzeniania się w Polsce młynów o napędzie wodnym, podając ciekawe dane ilościowe oparte na zachowywanych wzmiankach źródłowych. Należy podkreślić, że terminem młyny określano nie tylko młyny zbożowe, o których przede wszystkim pisze Baranowski, lecz także inne zakłady m. in. folusze, dębiarnie, tartaki).

Kolejny rozdział nosi tytuł „Młynarstwo w XVI—XVIII w.” Autor omawia tu szerzej konstrukcję przekładni (określa je mianem „transmisji”) służących do przekształcania ruchu. Jest to układ koła palczastego i cewy (latarni), dający ruch obrotowy w dwóch, prostopadłych płaszczyznach, przy równoczesnym zwiększeniu prędkości (ilości obrotów). Umiejętność konstruowania tych przekładni (których właściwe rozwiązanie stwarzało wiele trudności) wzrosła znacznie w XVII i XVIII w.

Natomiast autor nie wspomina o dość ważnym zagadnieniu, jakim była równomierność ruchu. Znaczna masa wirująca kamienia młelnikowego (bieguna) była ważnym czynnikiem. Biegun stanowił naturalne koło zamachowe, podczas gdy np. w tartakach w celu wyrównania biegu traka przy zmiennym obciążeniu musiano stosować koła zamachowe.

Następny rozdział książki nosi tytuł: „W okresie rozbiorów”. Ciekawe dane, przytoczone przez autora oświetlają zagadnienie ilości młynów na ziemiach poszczególnych zaborów, ogólnego stanu technicznego młynarstwa (np. wprowadzenie turbin wodnych), a także budowy wiatraków. Ważnym wydarzeniem było zastosowanie maszyny parowej do napędu młynów, podobnie jak i silników na gaz ssany (przy mniejszych jednostkach), a także spalinowych i elektrycznych.

Baranowski pisze o dużym znaczeniu, jakie miał fakt wprowadzenia do przemysłu zbożowego walców. Niestety nie wyjaśnia bliżej, jak doszło do zastosowania walców i jak przedstawia się proces przemiałowy na walcach w porównaniu z jego przebiegiem w młelnikach kamiennych. W ogóle autor niestety nie zajmuje się bliżej analizą procesu przemiałowego. Podaje natomiast garść bardzo interesujących wiadomości o wpływie polskiego młynarstwa szerzącym się w azjatyckich krajach ówczesnego cesarstwa rosyjskiego, a mianowicie na Syberii i w Kazachstanie. Mamy tu również nieco danych dotyczących produkcji kaszy (z uwzględnieniem zmian w technice kaszarskiej) oraz olejarnictwie, folusznictwie i tartaczniactwie. Wiadomości te są jednak niestety dość powierzchowne.

Szkoda, że autor nie wspominał o tym, że przed I Wojną Światową i po jej zakończeniu, już w wolnej Polsce, na Politechnice Lwowskiej były prowadzone wykłady na temat młynarstwa zbożowego na wydziale elektromechanicznym. Te nadobowiązkowe wykłady prowadził znawca zagadnienia i konstruktor wielu młynów inż. Władysław Kohman-Florjański. Był on po II Wojnie Światowej profesorem Politechniki Gdańskiej, gdzie wykładał m. in. również młynarstwo zbożowe jako przedmiot nadobowiązkowy na wydziale mechanicznym.

Następny rozdział nosi tytuł: „Młynarstwo w folklorze i literaturze pięknej”. Autor cytuje tu piosenki i przysięgi, przysłowia i opowiadania ludowe. Podaje także informacje o elementach magii występujących w związku z młynami i młynarstwem m. in. o motywie zaklętego i zaczarowanego młyna. Ze względu na swój wygląd, lokalizację i pracę przypisywano młynom niezwykle cechy. Młyny były obierane także jako miejsce akcji w różnych utworach literackich. Malarze przedstawiali młyny, które były ciekawym motywem artystycznym. Kilka ich obrazów jest reprodukowanych w książce, częściowo w reprodukcjach barwnych.

Ostatni rozdział zatytułowany „Na drodze wielkich przemian” omawia krótko okres okupacji hitlerowskiej oraz zmiany dotyczące młynarstwa w Polsce Ludowej. Autor kończy swe opracowanie postulatem ochrony pewnych zabytków młynarstwa i rozważaniami na temat zbytniego osuszania gruntów, w wyniku likwidacji elementów gospodarki wodnej, które były konieczne dla małych, wodnych młynów gospodarczych.

Zamieszczona po tekście bibliografia przedmiotu obejmuje 40 pozycji, dając ogólną informację o opracowaniach na temat młynarstwa. Rzuca się tu w oczy brak pozycji Bolesława Kuźmińskiego *100 wieków chleba* (Warszawa 1968), która mimo popularnego charakteru wnosi wiele istotnych wartości.

Spis ilustracji obejmuje wykaz rycin umieszczonych w tekście pracy, wykaz rycin kolorowych, oraz rycin poza tekstem. Na końcu tego spisu wymienieni są autorzy zdjęć i reprodukcji fotograficznych. Kończą omawianą pozycję ilustracje poza tekstem. Są ciekawe i wartościowe, i — co bardzo ważne — odbite czytelnie. Są tu reprodukcje prac malarzy i grafików, fotografie młynów wodnych, wiatraków oraz elementów ich wyposażenia wewnętrznego.

Brak w opracowaniu streszczenia obcojęzycznego. Pozytcje tego rodzaju cieszą się dużym zainteresowaniem za granicą, w kołach molinologów i historyków kultury materialnej. Umieszczenie streszczenia obcojęzycznego podniosło by jeszcze i tak już wysoką, wartość książki.

Brakuje również w książce rozdziału wstępnego, zawierającego krótko nakreślone powszechne dzieje młynarstwa zbożowego. Na ich tle wystąpiłyby wyraźnie cechy charakterystyczne młynów polskich i ich urządzeń pomocniczych.

Wszystkie te uwagi, życzenia i postulaty, nie zmieniają faktu, że w sumie zyskaliśmy ciekawą pozycję, która stanowi pierwsze w Polsce tego rodzaju opracowanie i której wartość nie podlega dyskusji. Autorowi należą się słowa uznania za trud wniesiony w opracowanie *Polskiego młynarstwa*. Historia polskiej kultury materialnej jak również i historia techniki zyskały wartościowe i interesujące opracowanie.

Henryk Jost  
(Zakopane)

W. I. Kuzniecowa: *Dialektika razwitiija chimii*. Moskwa 1973. Izdatielstwo „Nauka” 326 s.

Książka nawiązuje merytorycznie do wydanej w 1967 roku w Moskwie książki W. I. Kuzniecowa *Ewolucija predstavlenii ob osnovnykh zakonach chimii*<sup>1</sup>. W publikacji obecnie recenzowanej akcentuje się problemy filozoficzne i metodologiczne do tego stopnia, że można by sądzić, iż materiał z dziejów chemii został w książce dobrany jedynie w tym celu, aby zilustrować powziętą z góry ogólną koncepcję rozwoju chemii<sup>2</sup>.

Tytuł recenzowanej książki mógłby z pewnością stanowić dobry pretekst do dyskusji na temat rozumienia wyrazu „dialektyka” w tradycji marksistowskiej. Przypomnę, iż F. Engels rozumie dialektykę jako naukę o najogólniejszych prawach wszelkiego ruchu<sup>3</sup>. Z drugiej strony w marksistowskiej tradycji XIX w. przyjęło się uznawanie rozwoju jako postaci ruchu, przy jednoczesnym braku precyzyjnych kryteriów wyróżniania rozwoju<sup>4</sup>. Można więc powiedzieć, iż książka W. I. Kuzniecowa jest w założeniach pracą — zgodnie z Engelsowskim określeniem dialektyki — mającą za swój przedmiot naukę o najogólniejszych prawach rozwoju chemii.

Rozdział pierwszy można polecić tym wszystkim czytelnikom, którzy interesują się relacjami między chemią, historią chemii i metodologią chemii. W. I. Kuzniecowa nie sugeruje, że relacje te są oczywiste, przeciwnie, stwierdza, iż istnieją wśród poszczególnych badaczy różnice zdań odnośnie do specyfiki, zadań, a co za tym idzie

<sup>1</sup> Por. przekład polski C. Z. Krepkiego pt. *Podstawowe prawa chemii — ewolucja poglądów*. Warszawa 1970. Biblioteka „Problemów” T. 158. Por. też moją recenzję tej książki, zamieszczoną w nrze 3/1972 „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” s. 556—560.

<sup>2</sup> Książka składa się z Wstępu i siedmiu rozdziałów, zatytułowanych kolejno: „Chemia, jej historia i metodologia”. Rozwój poglądów na temat dyskretności i ciągłości chemicznej organizacji substancji. „Koncepcja chemicznej organizacji substancji a kategoria chemicznej formy ruchu materii”. „Teoria struktury a teoria procesów chemicznych”. „Chemia katalityczna a chemia stanów ekstremalnych”. „Problem ewolucji chemicznej a system teorii chemicznych”. „Struktura pojęciowych systemów chemii a prawidłowości jej rozwoju”. Oprócz tego książka zaopatrzona jest w bibliografię do każdego rozdziału, obejmującą prace przeważnie autorów radzieckich.

<sup>3</sup> Por. F. Engels: *Dialektyka przyrody*. Warszawa 1953 s. 281.

<sup>4</sup> W *Dialektyce przyrody* brak definicji pojęcia rozwoju, zaś autor używa tego pojęcia jeszcze na sposób intuicyjny. Natomiast w pracach marksistów XX w. odnaleźć można próby zdefiniowania tego pojęcia.